№ 94. Niedziela — 15 (27) Listopada 1887 roku. Rok IV.

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie . . . . rs 4
Półrocznie . . . . „ 2
Kwartalnie . . . . „ 1
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . . . rs. 5 kop. —
Półrocznie . . . . „ 2 „ 50
Kwart lnie . . . . „ 1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz „ „ 5.
Dwa następne . . . „ „ 4:
Dalsze . . . . . . „ „ 3.

Nekrolog i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Fredler, Senatorska 18.

Dnia 27 Listopada ś. Barlaama Józefata P.
„ 28 „ ś. Mansweta i Rufa MM.
„ 29 „ ś. Saturnina Męcz.
„ 30 „ ś. Andrzeja Apostoła.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
ulica Lubelska № 137.
ADMINISTRACYA otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 | REDAKCYA przyjmuje interesantów w tychże godzinach.
☞ Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 39
Zachód „ „ „ 3 „ 55
Długość dnia . . . godzin 8 16
Ubyło „ . . . „ 8 „ 27

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcya Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera i Księgarnia P. Zuckera.

Od Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

W przyszłym numerze rozpoczynamy druk obrazka Gabryeli Śnieżko-Zapolskiej p. t. **„Zakuta głowa“.**

Wiadomości bieżące.

Według nowego rozporządzenia, do orderu św. Włodzimierza klasy 4-ej mają być przedstawiane tylko te osoby nienależące do stanu szlacheckiego, które przesłużyły 20 lat w stopniu oficerskim lub na posadzie klasowej i posiadają już order św. Anny klasy 2-ej.

Przepisy o aptekach. Donoszą z Petersburga, że departament medyczny w ministeryum spraw wewnętrznych złożył radzie państwa projekt nowej ustawy o aptekach w państwie rosyjskiem. Projekt żąda między innemi zniżenia taksy aptekarskiej za lekarstwa o 20%, oraz dopuszczania do egzaminu na podaptekarzy tylko tych, którzy ukończą 6 klas gimnazyum. Wreszcie departament medyczny uznaje za potrzebne pozwolić na otwarcie nowych aptek tam, gdzie ludność wzrosła przynajmniej o 5.000 głów. Co do składów materyałów aptecznych projekt wnosi, ażeby sprzedawano w nich leki niebezpieczne nie inaczej, tylko za receptą lekarza, poświadczoną przez urząd lekarski, oraz ażeby zatrudnieni w składach byli odpowiednio wykwalifikowani, czego ma pilnować urząd lekarski.

Nowy projekt, aby wszyscy handlarze uliczni, skupujący przew ażnietandetę, od 13 stycznia r. 1888 obowiązani byli do wykupywania biletów, zezwalających na handel — powstał we właściwych sferach. Niestosujący się do owego rozporządzenia, mają być karani grzywnami. Bilet taki każdy handlarz zobowiązany będzie mieć przy sobie i okazywać na żądanie organów policyjnych.

Zabezpieczenie płacy aktorom wędrownych towarzystw dramatycznych. Z początkiem roku przyszłego mają być wprowadzone nowe przepisy, zabezpieczające płacę aktorom wędrownych towarzystw dramatycznych. Według tych przepisów, opracowanych już do zatwierdzenia przez ministeryum spraw wewnętrznych, dyrektorowie lub antreprenerowie towarzystw dramatycznych winni przed poszczęciem widowisk złożyć władzy miejscowej administracyjnej szczegółową listę całego personelu trupy z oznaczeniem gaży, pobieranej przez poszczególnych członków trupy. Lista powinnaj być zaopatrzona własnoręcznemi podpisami członków, stwierdzającemi prawdziwość podanych przez dyrektora cyfr. Podług tego dopiero oznaczy władza wysokość kaucyi, stosownie do terminu zamierzonego pobytu. Kaucya jednakże nie może być mniejszą od ogólnej sumy miesięcznie wypłacanej gaży. Pozwolenie do rozpoczęaia widowisk będzie udzielane dopiero po wniesieniu kaucyi do kasy gubernialnej lub powiatowej.

Piotrkowska izba skarbowa wystąpiła z zapytaniem do ministeryum, w jakim zakresie należy stosować prawo o cudzoziemcach, nie dozwalające w Królestwie Polskiem zajmowania posad rządców i pełnienia obowiązków plenipotentów i czy wogóle wolno im zajmować się kierownictwem fabryk. W odpowiedzi ministeryum przesłało wyjaśnienie, z którego okazuje się, iż cudzoziemcom nie wolno zajmować w fabrykach zamiejskich posad, mających charakter pełnomocnictwa lub kierownictwa interesem, po za tem wszakże wszelkie posady, wymagające specyalności, jako to majstrów, techników, chemików i t. p., mogą być zajmowane przez cudzoziemców i przy wydawaniu świadectw subjektów handlowych nie należy im czynić trudności.

Z MIASTA i OKOLICY.

Kiermasz. Z liczby trzynastu sklepów, jakie urządzone być mają na kiermaszu, dotąd 11 już zostało zajętych. Pozostają więc jeszcze tylko 2 sklepy do zajęcia.

Na posiedzeniu Rady gospodarczej Towarzystwa Dobroczynności, odbytem w d. 23 listopada, postanowiono:

a) Fundusz z legatu ś. p. Adolfa Fricka, wynoszący rocznie rs. 20, wypłacić Maryannie Wypyskiej;

b) Przyznano wsparć jednorazowych trzydziestu pięciu osobom, w kwocie rs. 41 kop. 50;

c) Upoważniono do wypłacenia wsparć stałych miesięcznych rs. 35.

Zarząd ślizgawki, urządzanej corocznie w ogrodzie starym, zawiadomił nas, że i bieżącej zimy ślizgawka oddaną będzie na usługi łyżwiarzy.

Nie smućcie się więc amatorzy łyżwowego sportu!

P. Józef Koukal, czech, kapelmistrz smoleńskiego pułku, konsystującego obecnie w Kozienicach, napisał marsz na fortepian p. t. „Naprzód“, oraz walc p. t. „Przeszłość“.

Utwory powyższe, w ozdobnem wydawnictwie, wyszły nakładem kompozytora z litografii warszawskiej Millera i są do nabycia w księgarniach miejscowych, oraz w Redakcyi naszej gazety.

Zegar ratuszowy zaczyna znowu figle płatać, wskazując naprzykład godzinę szóstą o dwunastej. Nocą też nie zawsze zegar bywa oświetlony.

Dlaczego to?

O światło i bruki. Mieszkańcy dzielnicy Staromiejskiej interpelują nas wciąż, dlaczego na całej ulicy od mostu do garbarni zaledwie parę ustawiono latarń, które nawet w części nie rozpraszają ciemności nocnych. Zapytują też jednocześnie, czyby nie było możebnem wybrukowanie placu, na którym dziś odbywają się targi?

Mieszkańcy ulicy Spacerowej dopominają się również pomnożenia liczby latarń na tej ulicy.

To wszystko polecamy uwadze municypalności miasta.

Ciekawa kontrola. Pan X. od chwili ożenienia się, t. j. przez lat 8, prowadzi tak skrupulatnie kontrolę wydatków, że w książce rozchodów nietylko zapisuje ile którego dnia i na co wydał, lecz nawet uwagi swoje robi nad kupionym towarem.

I tak, naprzykład, w rubryce z dnia 10 maja: „kupiłem dla siebie palto, zapłaciłem 26 rubli; żyd gałgan mnie orżnął, bo palto nie warto więcej nad 20 rubli. Dnia 15-go września na lewym rękawie ukazała się dziura“.

Dalej w rubryce z 1 lipca figuruje wydatek na teatr, wpisany następującemi słowami: „dziś djabli i żona skusili mnie iść do teatru. Grali Halkę. Zapłaciłem za 2 bilety galeryjne 40 kop. Jadzię żona wzięła na kolana, więc za trzeci bilet pieniądze jakby znalazł. Halkę śpiewała pani P. marnie. Tańce były dobre, i t. d.

Jakiś bardzo „młody młodzieniec“ niepokoił publiczność podczas czwartkowego przedstawienia w teatrze. Opóźniając się ciągle z wejściem na salę, błądził po wszystkich ławkach, odrywając tem uwagę widzów od sceny i, pomimo nawet obecności kobiet, nie uważał za stosowne obnażyć głowę, nakrytą lśniącym cylindrem.

„Młodemu młodzieńcowi“ widocznie się zdawało, że jest w jakiem podrzędnem *caffé chantant...*

Z teatru. Na benefis p. Łaskiego, reżysera towarzystwa, wystawiono we czwartek niegraną u nas jeszcze wyborną komedyę Kazimierza Zalewskiego p. t. „Małżeństwo Apfel“. Jeżeli kiedy, to wieczoru tego, artyści p. Sarnowskiego dali nam dowody sumiennej pracy na scenie, sztuka bowiem szła tak równo i gładko, że jedynie szereg przynajmniej kilkunastu prób i wytrawny reżyser mogli podobny ensemble utworzyć. Na pierwszem miejscu z pośród grających postawić trzeba z pań: Adler, Bieńkowską i Osmólską, z panów zaś: Kellera i Łaskiego. Publiczność, przepełniająca salę po brzegi, przyjmowała sztukę i artystów ciągłemi oklaskami.

═ W sobotę grano „Rewizora“, N. Gogola.

═ Dziś na popołudniowe przedstawienie dla dzieci (po zniżonych cenach) „Łobzowianie“ i „Dzieciaki“. Wieczorem cieszące się zawsze zasłużonem uznaniem „Emigracya Chłopska“ Anczyca.

═ We wtorek „Nowa Francillon“, fraszka sceniczna Abrahamowicza i Ruszkowskiego, oraz „Złoty Cielec“ przedwcześnie zgasłego Stanisława Dobrzańskiego. Przedstawienie wtorkowe połączone będzie z występem p. Epsztejna, znanego magika, magnetyzera.

═ We czwartek na benefis zasłużonej scenie śpiewaczki, p. Micińskiej — ujrzemy po raz pierwszy nową, tłomaczoną z francuzkiego komedyę p. t. „Strachy Małżeńskie“,

oraz starą, lecz dobrą operetkę „Dziesięć cór na wydaniu“, Lecoqua. Należy się spodziewać, iż sympatya, jaką publiczność tutejsza darzy zawsze p. Micińską, przyczyni się do zapełnienia sali teatralnej w dniu jej benefisu.

= Odbywają się już próby z muzyką z najnowszej operetki, jaka wkrótce wystawiona zostanie, p. t. „Madame Cartouche“.

Samowola „Kur. poranny“ w czwartkowym numerze pomieścił następującą korespondencyę z okolic Radomia.

Wsie Budki i Cukrówka, o kilka wiorst od osady fabrycznej Chlewiska odległe, według powszechnego mniemania, są siedliskiem złoczyńców i złodziei na tutejszą całą okolicę.

Pamiętni Rycerscy, którzy się dopuścili ostatniemi czasy ohydnej, jak wiadomo, zbrodni w Niekłaniu na obywatelach Wojnach, zamieszkiwali Budki.

Jednego Rycerskiego do tej chwili jeszcze nie ujęto. Złodziejstwa i rabunki są tutaj na porządku dziennym.

Między innemi mamy tu do zanotowania świeży fakt kradzieży i to na pozór tak błachy w naszych stronach, bo kradzieży koła, fakt więc, o którym nie wspominalibyśmy nawet, gdyby kradzieży tej nie dopuścił się znany w okolicy złodziej Krupa z Cukrówki, który za swoje sprawki niejednokrotnie siedział w więzieniu i gdyby cały fakt nie zakończył się zbrodnią.

Rzecz tak się miała.

W karczmie we wsi Wysocko, w gminie Chlewiska, grono w oknie siedzących biesiadników, po sutej libacyi z okazyi pogrzebu jednego z zamożniejszych tej wsi włościan, dostrzegło pędzącego drogą znanego Krupę z dużem kołem od wozu.

Kilku włościan, domyślając się, że koło musi być kradzione, wybiegło z karczmy i, zatrzymawszy Krupę, pyta:

— Koło kradzione?

— Tak! — mówi Krupa.

— Nasze, czy dworskie? — pytają znowu.

— Dworskie.

— To go puścić, kiedy dworskie.

Po tem badaniu, które, jako wielce charakterystyczne, naumyślnieśmy tutaj przytoczyli, puszczono złodzieja z dworskiem niby kołem.

Już Krupa z kradzionem kołem był koło lasku Krawara, do sąsiedniego folwarku Broniewa należącego, gdy do karczmy dano znać biesiadnikom z Wysocka, że jednemu z włościan ukradziono koło.

Domyślili się więc ucztujący, że Krupa wywiódł ich w pole i z drągami popędzili za nim, a dognawszy w lasku, tak zaczęli go bić, że pod ich razami ducha wyzionął.

Po zatarciu śladu, ciało wrzucili do stawu, ale towarzysze zdradzili dwóch najzawzięciej bijących Krupę i ci zostali aresztowani.

Są to dwaj włościanie z Wysocka, bracia poszkodowani.

Z KRAJU.

Środki przeciw szerzeniu się ospy. W rozkazie dziennym do policyi wykonawczej p. Oberpolicmajster m. Warszawy poleca komisarzom cyrkułów, aby ci zawiadomili właścicieli domów o środkach dezinfekcyjnych, jakie według okólnika departamentu medycznego przedsiębrać należy przeciw epidemicznemu szerzeniu się ospy. Środki te są następujące: Należy ciało chorego smarować wazeliną, lub też sadłem z przymieszką kwasu karbolowego, powietrze w pokoju, gdzie chory leży, nasycać wodnym roztworem sublimatu, nie mniej niż trzyrazy dziennie, a nadto bieliznę, w której chodził, gotować we wrzącej wodzie z ługiem.

Louvre warszawski. Według doniesienia „Kur. codziennego“, projekt założenia w Warszawie wielkiego magazynu wszelkich towarów w guście paryskiego „Louvre“ stanowczo przychodzi do skutku; zainteresowani bowiem w tem przedsiębiorstwie jednomyślnie uważają to za dobry interes, mogący nawet znacznie ożywić ruch handlowo-przemysłowy.

Cała lista spólników została już uorganizowaną i ogółem liczy osób 34.

W tych dniach nastąpi konferencya z prawnikami, na jakich warunkach przedsiębiorstwo ma istnieć, a jednocześnie wszyscy przedstawią swoje uwagi i jaki dział w magazynie tym obejmują.

Klub volapükistów. Międzynarodowy język, wynalazku Schleyera z Konstancyi, znalazł już w Warszawie sporą liczbę zwolenników wśród młodzieży handlowej. Blisko 50 osób włada już mniej więcej dokładnie tą mową, a niedawno ukazała się nawet gramatyka volapüku dla Polaków.

Obecnie jeden z najgorliwszych adeptów tego języka, agent handlowy, p. S., zebrawszy wiadomości o wszystkich innych zwolennikach volapüku, rozpoczął starania o utworzenie w Warszawie klubu volapükistów.

Zadaniem tego klubu ma być dostarczenie członkom sposobności rozmawiania ze sobą tą nową gwarą dla nabrania w niej wprawy, oraz prowadzenie pomiędzy sobą stosownej korespondencyi.

Projekt regulaminu stowarzyszenia został już opracowany i po przedyskutowaniu go na wspólnej naradzie, ma być przedstawiony władzy do zatwierdzenia.

Handlarze kobiet. „Kur. Warsz.“ donosi, iż baszowie tureccy, pomimo zetknięcia się z cywilizacyą europejską, a więc i świadomością urządzeń społecznych, są tak naiwni, iż dopuszczają możliwość sprzedaży kobiet europejskich na odaliski do ich haremów.

Dowodem tego pobyt w naszym kraju dwóch wysłańców pewnego baszy muzułmańskiego, przybyłych celem wywiezienia pewnej ilości kobiet.

Wysłańcy: Kasmer-Ali i Newered, byli tak szczerze naiwni, iż z celem swego przyjazdu wcale się nie ukrywali.

Naturalnie, iż przy pierwszych usiłowaniach tranzakcyj obaj zostali aresztowani.

Ponieważ z ich zeznań okazało się, iż zupełnie nie zdawali sobie sprawy z karygodnych swoich zamiarów, więc obydwom wysłańcom erotycznego baszy nie wytoczono sprawy karnej, poprzestając jedynie na wyprawieniu ich z granic państwa bez możności powrotu.

Newered i Kasmer-Ali w asystencyi policyi zostali odwiezieni do granicy mocno zmartwieni, iż polecenia baszy nie udało się im uskutecznić.

ZE ŚWIATA

Ograniczenia żydów. Z rozporządzenia władz administracyjnych wysiedlono ze Zmierzynki (stacya kolei żelaznych Południowo-Zachodnich) w gub. wołyńskiej 300 rodzin żydowskich i przeszło 200 z Mikołajewa w gub. chersońskiej. Ci, którzy posiadali w Mikołajewie kantory handlowe i sklepy, otrzymali 30-dniową prolongatę do uregulowania interesów; tym zaś, którzy nie mieli żadnego kantoru lub sklepu, polecono wyjechać w przeciągu tygodnia. W pow. Uszyckim gub. podolskiej wysiedlanie za 50-wiorstową granicę żydów i obcych poddanych wciąż się odbywa w drodze policyjnej; ponieważ jednak żydzi raz wysiedleni najspokojniej wracają do swoich poprzednich siedzib, przeto komisarze i uradnicy odbywają po miasteczkach prawdziwe na nich obławy. („Gaz. Warsz.“)

Nowe banicye. W Berlinie, jak donosi „Świet“, zarządzone zostały nowe banicye poddanych ruskich z Torunia, Gdańska i innych pogranicznych miejscowości.

Ze Lwowa. Zmarł tu w 92-gim r. życia ś. p. Jan Łuniewski, inżynier wydziału krajowego. Był kapitanem sztabu konnej altyleryi gwardyi cesarskiej w Petersburgu a po r. 1863-cim udał się do Francyi. Zajmował się regulacyą Loary a w czasie wojny prusko-francuskiej organizował artyleryę w Wandei. Osobistość wysoce uzdolniona.

Hr. Roman Potocki, jak donosi „Kur. Lwow“. nabył na własność od p. Karola Voilin, poddanego francuskiego, majątek Hodów w powiecie Złoczewskim w Galicyi, należący niegdyś do Sobieskich i ulubiony przez królewicza Jakóba Ludwika. Hodów, liczący przeszło 2.300 mórg, sławny jest ze zwycięskiej bitwy, stoczonej w d. 5-ym czerwca 1694 z Tatarami pod wodzą Zachorowskiego, na pamiątkę której król Jan III kazał wystawić pomnik w kształcie piramidy, do dziś dnia dobrze zachowany.

Wystawa pracy kobiecej. P. Ed. Naganowski w „Czasie“ krakowskim powiadamia, z upoważnienia istniejącego w Londynie komitetu Towarzystwa literackiego, którego jest sekretarzem, iż na przyszłorocznej wystawie pracy kobiecej w Glasgowie, komitet ów, pragnąc zaznajomić przemysł tameczny z artystycznemi i wieśniaczemi haftami i wogóle z robótkami ręcznemi Polek, zamówił już w tym celu osobne i obszerne miejsce na pomienionej wystawie i zwraca się z prośbą o wysłanie do Londynu co najwięcej wyborowych okazów krajowego koronkarstwa, hafciarstwa i szycia. W celu zabezpieczenia wyrobom polskim popytu i zadośćuczynienia przepisom wystawy, należy koniecznie: 1) opisać przy każdym okazie charakter jego i miejscowość pochodzenia, 2) dodać przez kogo zrobiony, przez osoby wykształcone, czy też wieśniaczki, 3) czy z modelu rysunkowego, czy z natury lub wyobraźni? 4) jaka cena z łokcia, stopy lub sztuki? 5) w danym razie podać nazwisko i adres fabrykanta lub pracowni. Wystawa otwartą będzie na wiosnę pod specyalną opieką królowej Wiktoryi i angielskiej arystokracyi. Komitet Towarzystwa lit. przyj. Polski składa się z pań następujących: prezesowa baronowa ks. Władysławowa z Orleanów Czartoryska, prezesowa czynna lady Burdett-Coutts, wiceprezesowe: hr. Malmesbury, lady Goldsmid, pani A. Giełgudowa, członkowie: mrs. Carter, panny Jazdowskie, miss M. A. Biggs, miss Kirk i pani Naganowska. Posyłki i listy adresować na imię Edm. Naganowskiego.

Jubileusz Papieża. Deputacya, z dam arystokracyi węgierskiej złożona, pod przewodnictwem hrabiny Maryi Szapary, wręczyła nuncyuszowi papieskiemu w Wiedniu, msgurowi Galimberti, wspaniałą szkatułę, zawierającą 61.000 fr. w złocie, z prożbą, aby nuncyusz ofiarował ten dar w imieniu dam węgierskich Papieżowi. Nuncyusz Galimberti udaje się do Rzymu w pierwszych dniach grudnia i osobiście wręczy w Watykanie dary, zebrane w Austryo-Węgrzech, które zostały już wysłane do Rzymu w czternastu wielkich skrzyniach. Szach perski wystosował do Ojca Ś-go list z powinszowaniem i zapewnieniem, iż pragnie gorąco zachować i wzmocnić przyjazne stosunki, jakie panują oddawna między monarchą Persyi a dworem papieskim. Pismo to datowane jest z pałacu cesarskiego w Teheranie, miesiąca Redjeb roku 1304-go Hedżry, w 40-ym roku panowania szacha, a tytuł pisma brzmi: Do jego Świętobliwości, obdarzonej naturą Mesyasza, wzniosłej jak mieszkańcy świata niebieskiego, wielce szanownego Jego Papieskiej mości, którego niechaj otacza łaska Pana“.

Trzęsienie ziemi obserwowano w dniu 17 b. m. w Rzymie. Na kilka dni przedtem dało się ono uczuć w Forli o godzinie kwadrans na 2-gą po północy. O tej samej porze odczuto także wstrząśnienie w Imoli, które trwało przez 15 sekund. Podobne wieści nadchodzą też z widowni zeszłorocznej katastrofy. W Ventimiglii dały się uczuć niejednokrotne wstrząśnienia. Ojciec Denza, słynny kierownik obserwatoryum w Moncalieri pod Turynem, w raporcie urzędowym oświadcza, że wstrząśnięcia ziemi w okolicach Liguryi powtarzają się ciągle. W nocy z dnia 8 na 9 b. m., jak wiadomo, dały się uczuć wstrząśnięcia w Wenecyi i Ferrarze.

Z NAUKI, LITERATURY I SZTUKI.

Rezultat konkursu. W początku roku bieżącego ogłosiła redakcya „Przeglądu Pedagogicznego“ konkurs na powiastkę dla dzieci od lat 9-ciu do 12-tu. Na sędziów konkursu zaprosiła redakcya panie: M. Czarnocką i Maryę Weryho i pp. Białobrzeskiego, Dawida, A. Dygasińskiego i Romana Plenkiewicza. Na konkurs nadesłano ogółem 12 powiastek, z których dwie: „W szkole życie“ i „Dwa dni podróży“ wybrano do ogólnego czytania. Na ostatniem posiedzeniu dnia 23-go b. m. przyznano nagrodę powiastce p. t. „W szkole życie“. Autorką nagrodzonej pracy jest pani Michalina Grzymała-Zielińska.

Biblioteka i zbiory muzealne po Kraszewskim, przewiezione wkrótce po jego śmierci z San-Remo do Krakowa, znajdują się tymczasowo pod opieką p. Adama Miłaszewskiego, b. dyrektora teatru lwowskiego.

Biblioteka liczy około 10.000, z których większa część dotyczy historyi polskiej, oraz dziejów cywilizacyi w Polsce — między niemi nierzadko spotkać można „białe kruki“. W bibliotece mieszczą się także stare akta, dokumenta, rękopisy (częstokroć bardzo cenne unikaty), oraz zbiór autografów znakomitych ludzi.

Osobny dział, z właściwą biblioteką nie łączący się, stanowią liczne rękopisy Kraszewskiego, w tej liczbie powieści, częścią skończone, częścią zaczęte, oraz wiele studyów literackich.

W bogatym zbiorze muzealnym znajdują się wartościowe dzieła sztuki, stare rzeźby, nowsze wyroby włoskie ze słoniowej kości, wypukłorzeźby, przedstawiające rzeczy biblijne, obrazy, akwarele, pejzaże własne Kraszewskiego,

wykopaliska gliniane pompejańskie, naczynia starosłowiańskie polskie i ruskie, starożytne tarcze, hełmy, dzidy, stare polskie kolczugi, pancerze i miecze.

Zbiory te nie są jeszcze uporządkowane. Ułożeniem katalogu ma się zająć syn wielkiego pisarza, Franciszek, który w tym celu przyjedzie niebawem do Krakowa.

Jaka przyszłość czeka owe nieoszacowane zbiory po Kraszewskim, nie wiadomo; rodzina podobno pragnie gorąco, aby one pozostały w kraju i to w całości, jeżeli jednak nabywca się nie znajdzie, z bolem serca będzie zmuszoną sprzedać je częściowo.

Słownik międzynarodowy. Poczynając od stycznia r. p. zacznie wychodzić we Florencyi pod redakcyą Angelo de Gubernatis, a nakładem znanej firmy „Louis Niccolai“ (ulica Faenza nr. 68) dokładny, o ile być może, słownik żyjących pisarzy całego świata.

Słownik ten, będący drugą edycyą sławnego: „*Dizzionario biografico degli scrittori viventi*“, celem większego rozpowszechnienia wydany będzie w języku francuzkim, a zamierza szeroko uwzględnić pisarzy słowiańskich, a polskich w szczególności.

Tym celem proszeni są wszyscy pisarze nasi, o wysłanie pod adresem wydawcy dykcyonarza, krótkich szczegółów bio- i bibliograficznych, z wymienieniem dzieł, oddzielnie wydanych, w tytułach polskich i przekładzie francuzkim.

Całkowity dykcyonarz ukończony zostanie w ciągu roku, obejmie przeszło 1.200 stron, a kosztować będzie 20 franków.

Wiadomości polityczne.

P. Grevy zdecydował się nareszcie ustąpić. Niemożność utworzenia gabinetu i oznajmienie wszystkich wybitnych mężów stanu, że w takich warunkach należy poczytywać kryzys ministeryalny za istniejący — skłoniły prezydenta do dymisyi. Do ukonstytuowania ministeryum powołany został poseł Ribot. Nowy rząd atoli będzie tylko prowizorycznym, a celem jego ma być zwołanie kongresu dla wyboru nowego prezydenta.

W artykule, rozbierającym sytuacyę, „Jour. des Deb.“ pisze, że należy wyczekiwać bez zbyt wielkiej niecierpliwości rezultatu postanowień prezydenta Grévego, nie można jednak taić, że położenie jest bardzo niepewne, i następstwem jego może być dyktatura, lub monarchia.

P. Grévy opublikował mesaż, w którym oświadcza, że zmuszony jest podać się do dymisyi wskutek niemożności zarządzania dalej krajem, przyczem zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za komplikacye zewnętrzne i wewnętrzne, które przewiduje

W pałacu elizejskim prawdopodobnie zaczęto już pakować rzeczy do przeprowadzki, a niefortunny Wilson, gdy zasiądzie na ławie oskarżonych, nie będzie już figurował jako zięć prezydenta, lecz jako zięć prywatnego człowieka, który był powołany do odegrania pewnej roli w historyi i chciał ją odegrać uczciwie, ale ją zwichnął przez to, że zanadto się poddawał wpływowi stosunków domowych, zanadto był uległy osobom najbliższym z rodziny. Ci, co taką miękkością grzeszą, zwykle tak kończą, jak ten nieskazitelny demokrata, prawy republikanin i długoletni wytrwały zapaśnik idei, które dla obecnej formy rządu we Francyi mogą być jedyną trwałą podstawą, a które wraz z nim doznały ciężkiego ciosu.

Gabinet Rouviera, którego dymisya o kilka dni zaledwie poprzedziła upadek prezydenta, był 22-m z kolei rządem Francyi od d. 4-go września 1870 r., to jest od ogłoszenia rzeczypospolitej. W ciągu lat 17-tu rzeczpospolita strawiła 22 ministerya i przebywa już z kolei 22-gie przesilenie, skomplikowane obecnie kwestyą przesilenia prezydencyonalnego. Średnia miara trwania ministeryów republikańskich wynosi zatem ledwie 9 do 10-ciu miesięcy, a rząd, który ustępuje, urzędujący od d. 27-go maja r. b., nawet półrocza nie dożył.

„St. Petersburgskia Wiedomosti“ tak o tem piszą:

„Spotkanie Cesarzy odbyło się i widocznie w niczem nie zmieniło stosunków rusko-niemieckich. Tak przynajmniej mówią w Berlinie, gdzie ze sposobu i wśród okoliczności, w jakich fakt ten zaszedł, niezupełnie są zadowoleni. Przedtem jeszcze nie tajono się tam z pragnieniem, ażeby spotkanie to miało charakter politycznej konferencyi, ażeby nastąpiła „wymiana myśli“ między kanclerzem cesarstwa niemieckiego a ruskim ministrem spraw zewnętrznych. Liczyła też między innemi na przyjazd sekretarza stanu, Giersa, giełda berlińska, zostająca w ciągłych stosunkach z kancelaryą kanclerza, a nasz berliński korespondent giełdowy doniósł, że zawód w tej mierze odbił się natychmiast na zniżce kursu naszego rubla. Czy giełda otrzymała jaką wskazówkę co do „politycznego“ charakteru spotkania, czy też liczono tam, że Rosya sama nada mu taki charakter? Tego nie wiemy, ale w każdym razie jasną jest rzeczą, że Rosya albo nie przyjęła propozycyi, lub też nie uważa za potrzebne występować z własną inicyatywą. Nie ma żadnej wątpliwości, że polityka ruska działa w danym wypadku w zupełnej zgodzie z ogólnem zdaniem i uczuciami kraju. Międzynarodowa samoistność i swoboda Rosyi — oto czego u nas przedewszystkiem pragną“.

Dodają w końcu: „Tak tedy wszystko zostanie po dawnemu. Niemcy, jak dawniej, grożą nam ekonomicznemi i finansowemi uciskami, „spiskowcy pokoju“, również jak przedtem, śpieszą uzupełnić swe uzbrojenia. Rosya winna iść za temi przykładami, t. j. prowadzić dalej ze świeżą energią walkę finansową, odpowiadając na każdą zaczepkę przeciwnika silnym ciosem i gromadząc swe siły, aby znaleść się przygotowaną na mogące nastąpić wypadki. W takiem położeniu jedno tylko może być dla nas niebezpiecznem: chwycenie się półśrodków, tej mniemanej ostrożności, wypływającej z wachania i nieufności w swe siły, które zwykle, koniec końców, doprowadzają do przegranej“.

W Austryi zdają się cokolwiek inaczej oceniać dzisiejsze położenie, sądzą tam, podobno, że ponownie, w pewnych przyznajmniej granicach, zbliżenie między Niemcami i Rosyą jest możliwem, obawiają się nawet, ażeby zwrot ten nie okazał się szkodliwym dla interesów monarchii austryackiej.

Na półwyspie Bałkańskim zatargi się łagodzą pomiędzy: Grecyą a Rumunią i Serbią a Bułgaryą. Sprawa o aresztowanie serbskiego kawasa konsularnego ma być na wniosek p. Risticza rozpoznaną przez komisyę, złożoną z przedstawicieli obu państw.

W Sofii na naradzie większości członków zgromadzenia narodowego bulgarskiego uchwalono podać na temże zgromadzeniu wniosek o wytoczenie procesu Karawelowi, Cankowowi i Nikiforowi.

W przedmiocie odwiedzin monarszych w Berlinie, półurzędowy sprawozdawca berliński do „Gaz. Kolońskiej“ odzywa się, jak następuje:

„Znaczenie odwiedzin wykaże czas i postawa Rosyi. Na fakt, że ambasador Szuwałów ozdobiony został wysokim orderem, zwrócono naturalnie uwagę, lubo tego rodzaju odznaczenia zdarzają się przy sposobności każdego zjazdu monarchów.

Z Konstantynopola telegram donosi, iż sułtan uznał za właściwe nie decydować się na nic w sprawach bułgarskiej i egipskiej, dopóki nie nadejdą doniesienia od ambasadora jego w Berlinie o spotkaniu N. Cesarza Rosyi z Cesarzem Wilhelmem. Nie ma wątpliwości, że przy tem spotkaniu miały miejsce najszczersze upewnienia pokoju. Różne krążą pogłoski, jakoby Austrya doradzała sułtanowi uznanie ks. Ferdynanda władcą Bułgaryi; dodają, że Anglia tego samego sobie życzy. Pogłoski te przecież charakteru wiarogodności nie mają.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 25-go listopada. W tutejszych sferach dyplomatycznych zapewniają, iż z Belgią i Holandyą toczą się układy o wciągnięcie tych państw do ligi pokojowej Niemiec, Włoch i Austryi.

Wiedeń, 25-go listopada. Świat dyplomatyczny ocenia mowę tronową cesarza Wilhelma jako zagadkę, dającą wiele do myślenia pomiędzy wierszami i budzącą poważne obawy. Do wzrostu ich przyczynia się zwłaszcza zapowiedź nowego powiększenia armii.

Paryż, 25 listopada. Zeznania, złożone świeżo w ankiecie parlamentarnej przez panią Boissy, która była dawniej ajentką pani Limousin, tudzież ajenta Bouillon, sprawiły tu przygnębiające wrażenie. Pokazuje się z nich, że Limousin, oprócz Caffarela i d'Andlau, miała trzeciego, jeszcze wyższego oficera francuzkiego na swoich usługach. Oficer ten dostarczył jej lufy i modelu kuli karabinowej systemu Lebel'a. Tenże oficer, zapłacony przez nią, utorował jej nawet wstęp na próbne strzelanie z tego karabina. Lufa i kula przesłane zostały przez pewnego konduktora wagonów sypialnych do Niemiec, drogą na Austryę. Pewien rysownik saski, wprowadzony przez panią Limousin do państwowej fabryki broni, pozostawał w niej przez dwa tygodnie, poczem wydalony został z Francyi, jako szpieg.

Paryż, 25-go listopada. Opozycya przeciw kandydaturze na prezydenta jenerała Saussier wzmaga się w kołach republikańskich. Kandydatura Freycineta zdaje się mieć najwięcej szans.

Paryż, 25 listopada. Rozwiązanie przesilenia prezydencyonalnego ma nastąpić ostatecznie dzisiaj.

Sofia, 25 listopada. Egzarcha bułgarski rozkazał metropolicie Klemensowi opuścić Sofię i zarząd eparchii sofijskiej włożył na metropolitę Cyrylla.

ROZMAITOŚCI.

Straty w wojnie francuzko-niemieckiej: W sprawozdaniu ministeryum wojny w Berlinie podano, że wogóle w r. 1870/1 granicę francuzką przekroczyło 33.101 oficerów, lekarzy i urzędników i 1,113.254 żołnierzy. Z tych, przez cały ciąg wojny, rannych było 116.821, poległo zaś i umarło wskutek ran i chorób 41.210. Takim sposobem 3,7% całego wojska niemieckiego poległo, resp. życie utraciło, czyli jeden na 27-miu, rannych zaś było 14%. Lekarzy niemieckich w czasie wojny było 3.679 wojskowych i 1.779 cywilnych, 487 aptekarzy, 6.918 pomocników lekarskich, 8.621 pielęgnujących, 5.811 przeznaczonych do przenoszenia chorych, 152 pomocników aptekarskich itd. Na jednego lekarza przypadło w 11 najkrwawszych bitwach przeciętnie 76 rannych. Pod Spichern, Vionville i Mars la Tour jeden lekarz musiał opatrzeć 150 rannych; pod Weissenburgiem i Woerthem 100, Gravelotte, St. Privat 78. O nowym, t. zw. Listerowskim opatrunku, jeszcze nie było mowy; karbolu ani jednego gramu na wojnę nie zabrano; waty odtłuszczonej i gazy jodoformowej również nie używano. Były to jeszcze czasy panowania szarpi i starego płótna.

Mackenzie o głosie cesarza Wilhelma i Gladstone'a. Głośny laryngolog angielski w dziele swojem „Śpiew i mowa“, dotyka także wpływu czasu na organ mowy. Naturalnie, że wpływ ten jest zabójczy, ale są głosy, które mu się opierają. Najosobliwszym przykładem świeżego głosu jest organ cesarza niemieckiego, który w 91-ym roku życia mówi głosem tak dźwięcznym, jak młodzieniec. Podobnież i Gladstone zachował dotąd niezwykłą siłę i jedność głosu, co w części, według Mackenzie'go, przypisać należy gruntownemu gryzieniu żywności. Sędziwy mąż stanu gryzie każdy kąsek 32 razy i miażdży potrawy swoje tak gruntownie, jak argumenty swoich przeciwników politycznych.

Welocypedy dla nianiek. Niegodna złośliwość wesołych wiedeńczyków stworzyła nowy waryant dawnego orzeczenia w słowach: „Gdyby moja ciotka miała koła, byłaby welocypedem“. Obecnie to złośliwe wyrażenie zostało poczęści w czyn wprowadzone. Pewien fabrykant angielski, według słów „W. Allg. Zeitung“, wprowadził do handlu nowość: „welocypedy dla nianiek“. Przyrząd, w mowie będący, posiada do tego specyalnego użytku kształt zwyczajnego damskiego welocypedu, z przodu znajduje się koszyk dla niemowlęcia. Welocypedy te dają niańkom możność robienia codziennych wycieczek do najodleglejszych okolic miasta, a dzieci tym sposobem wysyłane będą na świeże powietrze, nie obciążając budżetu domowego wydatkami na powóz lub dorożkę. Welocypedy są bardzo bezpiecznie urządzone, koszyki dla dzieci także dla bezpieczeństwa rzemieniami przymocowano, aby uchronić je przed wypadnięciem.

Gorsetowi damskiemu w jego dzisiejszej postaci wypowiedziana została w Paryżu stanowcza walka. Fabrykowane obecnie gorsety są miękkie i niepozwalają na zbytnie, a tak szkodliwe zdrowiu ściskanie się. Dr. Decaisne umieszcza w „Figarze“ artykuł przeciw sztucznym pięknym figurkom, w którym między innemi pisze: Widziałem w Rzymie Wenus kapitolińską, we Florencyi Wenus medycejską, a w Paryżu podziwiałem, podobnie jak świat cały, Wenus z Milo, ten klejnot naszego muzeum starożytności. Zdumiewającem jest, że żaden z tych mistrzowskich posągów, przedstawiających wieczny ideał piękności kobiecej, żadna z tych boskich marmurowych postaci nie ma wcięcia w pasie.

Rokosz w szpitalu żeńskim. W Neapolu, w jednym z tamecznych szpitali dla kobiet, gdzie ich do kilkuset na kuracyi pozostaje, zabroniono osobom obcym odwiedzać chorych, gdyż, jak się okazało, sporą liczbę odwiedzających stanowią amanci pacyentek. Rozporządzenie to wywołało formalny bunt, który przybrał takie rozmiary, że się aż uciec musiano do interwencyi siły zbrojnej. Pacyentki zaczęły od rozpędzania dozorujących zakonnic, poczem zniszczyły wszystkie sprzęty szpitalne, na przybyłą zaś policyę rzuciły się z nożami, tak, że ta ustąpić musiała. Rozwścieczone kobiety nie ulękły się nawet sprowadzonych oddziałów wojska, które spotkane zostały improwizowaną bronią, jak butelkami, miskami, nogami od łóżek i t. p. Dopiero użycie bagnetów położyło koniec rozruchom, które trwały całe 8 godzin. Nie obeszło się bez ranienia kilku odważnych rokoszanek.

Ogłoszenie.

(Dalszy ciąg).

Imienia Jakóba-Ludwika Flatau, styp. dwa po rs. 100, dla ubogich, odznaczających się sprawowaniem i postępami w naukach uczniów, bez różnicy wyznania, urodzonych w Królestwie Polskiem, krewnych Flatau'a i jego żony, Rozalii z domu Bernstej.

Józefa Kamińskiego, b. sędziego Trybunału Cywilnego w Warszawie, styp. w ilości rs. 150, dla krewnych zapisodawcy z linii męzkiej, przy czem bliżsi krewni mają pierwszeństwo przed dalszymi.

Józefy Sierakowskiej, z domu Rutkowskiej, styp. cztery po rs. 150 rocznie, dla urodzonych w Królestwie Polskiem, wyznania rzymsko-katolickiego, ubogich, odznaczających się sprawowaniem i pilnością w naukach, kształcących się w średnich i wyższych zakładach naukowych okręgu naukowego warszawskiego, na przedstawienie opiekuna zapisu, p. Maryana Rutkowskiego, zamieszkałego we wsi Kamienna, p. stacyę Ostrowy, gub. warszawskiej.

Józefa Siemiątkowskiego z Biskupic, styp. w ilości rs. 170, dla ucznia gimnazyum męzkiego w Kaliszu, krewnego testatora, nazwiska Siemiątkowski, a następnie Mikorski. W braku zaś kandydatów z wyż rzeczonych rodzin dla synów biednej szlachty gub. kaliskiej, wyznania rzymsko-katolickiego; pierwszeństwo mają używający herbu Jastrzębiec.

Jakóba-Krzysztofa Roguskiego stypendyum w ilości rubli 250, dla Roguskich z przydomkiem Samelów, płci męzkiej, potomków brata testatora Leonarda, następnie dla potomków, linii męzkiej stryjów zapisodawcy, Mateusza i Ignacego; w braku tych dla Roguskich z przydomkiem Pezinow, potomków familii matki zapisodawcy, Agaty z domu Roguskiej-Pezin; następnie dla Roguskich z okolic Rombierza i Roguszyna, w b. powiecie stanisławowskim, gubernii warszawskiej, nakoniec dla potomków płci męzkiej sióstr zapisodawcy Franciszki, żony Ignacego Zalewskiego, córki Grzegorza i jego żony Agaty, z domu Roguskiej-Pezin, następnie Katarzyny żony Wojciecha Górskiego, córki Grzegorza Roguskiego i jego żony Maryanny, z domu Rozwadowskiej.

Narcyza Wiśniewskiego, styp. w ilości rs. 180, dla pilnego i moralnego ucznia; urodzonego w Królestwie Polskiem, wyznania rzymsko-katolickiego, z familii zapisodawcy.

Ksawerego Rogowskiego, styp. w ilości rs. 180, dla ucznia niezamożnego i dobrej konduity, wyznania rzymsko-katolickiego, Rogowskiego, z pierwszeństwem dla Rogowskiego, uczęszczającego do gimnazum w Kaliszu.

Klaudyusza Łazowskiego, styp. w ilości rs. 113, dla ucznia szkoły realnej w Warszawie, najbiedniejszego, wzorowego sprawowania, noszącego nazwisko Łazowskiego albo Krzywobłockiego.

Imienia Zembrzuskich, styp. w ilości rs. 150, dla ucznia wyższego albo średniego zakładu naukowego, potomka płci męzkiej z linii zstępnej: 1) Ludwika Zembrzuskiego, Joanny Chrzanowskiej z domu Zembrzuskiej i 2) Józefa i Eleonory z domu Wścieklica, małżonków Sové. Nakoniec dla synów biednej szlachty mieszkańców gub. siedleckiej — na przedstawienie opiekuna zapisu p. Jana Zembrzuskiego, zamieszkałego w majątku Mordy, powiatu siedleckiego.

Mikołaja Modzelewskiego, styp. w ilości rs. 200, dla ucznia gimnazyum w Łomży, pochodzenia polskiego, wyznania rzymsko-katolickiego, pierwszeństwo mają Modzelewscy z gubernii łomżyńskiej, w braku zaś tych, z innych gubernij kraju tutejszego; wybór służy Radzie pedagogicznej gimnazyum w Łomży.

Józefa Zakrzewskiego, styp. w ilości 62 r. 50 kop. dla ucznia jednego z zakładów naukowych średnich, Zakrzewskiego herbu „Wysogota“.

Ignacego Trzcińskiego, styp. dwa po rs. 90, dla biednych uczniów gimnazyum płockiego z familii Trzcińskich.

Aleksandra Epsteina, stypen. w ilości rubli 55, na rok jeden, dla ucznia mojżeszowego, w zakładzie naukowym wyższym.

(Dok. nast.)

Rozkład pociągów.

Z Iwangrodu do Dąbrowy.

Pociąg	poc. tow. osob.	osobowy
Wychodzi z Iwangrodu . . .	11 34 rano	7 40 wiecz
„ z Radomia . . .	2 05 pop.	10 59 w noc
„ z Bzina	4 14 „	2 — „
„ z Kielc	6 26 wiec.	4 50 „
przychodzi do Dąbrowy . . .	3 30 w noc	1 06 pop.

Z Dąbrowy do Iwangrodu.

Pociąg	poc. tow. osob.	osobowy
Wychodzi z Dąbrowy	4 52 rano	3 21 pop.
„ z Kielc	11 55 pop.	12 50 w noc
„ z Bzina	2 08 „	4 08 „
„ z Radomia	3 57 „	6 42 rano
przychodzi do Iwangrodu . .	6 11 wiec.	9 31 „

Z Koluszek do Ostrowca.

Wychodzi z Koluszek. . . .	4 10 pop.	9 40 rano
„ z Bzina	3 22 w noc	4 25 pop.
przychodzi do Ostrowca . . .	6 52 rano	6 19 „

Z Ostrowca do Koluszek.

Pociąg	osobowy	poc. tow. osob
Wychodzi z Ostrowca	10 15 wiecz	11 30 rano
„ z Bzina	3 40 „	3 57 pop.
przychodzi do Koluszek . . .	12 34 rano	7 09 wiec.

Godziny przyjścia i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyżej wykazane pociągi na stacyach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Koluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacyi Bzin, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnóg.

Redaktor i wydawca D' Rewoliński — Дозволено Цензурою. — Радомъ, 14 Ноября 1887 г. — W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.